

Członkowie Łudu Bunong przegrali rozprawę przeciw Bolloré

29 lipca 2021

Interesy i zaangażowanie gospodarcze byłego pracownika banku Edmond de Rotschild, Vincenta Bolloré'a – o czym [informowaliśmy już wcześniej](#) – wiążą się z poważnymi kontrowersjami i oskarżeniami o łamanie prawa i praw lokalnych społeczności w zachodniej Afryce. Ostatni wyrok ogłoszony przez powszechny Sąd Okręgowy w Nanterre (Tribunal de Grande Instance de Nanterre) w sprawie naruszeń prawa rdzennych mieszkańców w Kambodży objął smugą światła europejskich reflektorów uderzające praktyki francuskiego przedsiębiorstwa w Azji Południowo-Wschodniej. Wbrew ewidentnym faktom, francuski sąd stanął po stronie grupy Bolloré i jej kooperantów.



Bunong to grupa etniczna ze wschodniej Kambodży posiadająca populację ok. 37 tysięcy osób. Tradycyjnie byli oni samowystarczalnymi, wędrownymi rolnikami. Wyznający animizm i nie posługujący się językiem khmerskim, językiem urzędowym w Kambodży, jako grupa mniejszościowa, Bunongowie żyją poza

głównym nurtem kambodżańskiego społeczeństwa. Korzystając z nieprecyzyjnych stosunków własnościowych w 2008 roku rząd Kambodży przyznał 7000 hektarów koncesji gospodarczej dla Socfin-KCD, spółce join venture utworzoną rok wcześniej przez lokalną firmę i luksemburską spółką Socfin Asia, w której udziałowcami są grupa Bolloré (39%) i Khao Chuly, firma budowlana powiązana z rządem centralnym w Phnom Penh. Tym samym terytorium należące do członków ludu Bunong z płaskowyżu położonego w prowincji Mondolhiri znalazło się w rękach zewnętrznych podmiotów gospodarczych.

W lipcu 2015 roku, po kilku nieudanych próbach rozwiązania sporu w Kambodży kilkudziesięciu członków ludu Bunong złożyło pozew do powszechnego Sądu Okręgowego w Nanterre (Tribunal de Grande Instance de Nanterre). „Społeczność nie miała już zaufania do kambodżańskiego systemu sądowego” – tłumaczył te posunięcie Samim Ngach, który prowadzi sprawę w CIYA (Stowarzyszeniu Obrony Rdzennej Ludności). Fiodor Rilov, który wystąpił przed francuskim sądem jako adwokat osiemdziesięciu Bunongów zwraca uwagę na to, że prowadzona przez niego sprawa jest szczególna: „To pierwszy raz, kiedy ofiary podjęły działania prawne w kraju, w którym znajduje się siedziba wielonarodowej firmy, bez interwencji zachodnich organizacji pozarządowych”.

Bunongowie, którzy mają szczególny duchowy związek ze starymi drzewami, uważają, że zostali ograbieni z lasu ich przodków, od którego zależy ich tradycyjny sposób życia i w którym znajdują się miejsca kultu. Las został wycięty, na jego miejscu utworzono plantację kauczuku. Rdzennych mieszkańców pozbawiono środków do życia.

Sedno problemu jest uderzające. Istnieją trudności z ustaleniem „prawa własności” tego terytorium. Chociaż Bunongowie odwołujący się do swej zbiorowej pamięci twierdzą, że mieszkali tam od zawsze, mają problem z prawnym wykazaniem, że to rzeczywiście ich terytorium. Większość dokumentów dotyczących własności ziemi w Kambodży została zniszczona

przez Czerwonych Khmerów w latach 70. XX wieku. Wielka destrukcja jaka dotknęła Kambodżę przed półwieczem stała się w późniejszym czasie pożywką dla wszelkiej maści spekulantów, grabieżców ziemi i grileiros. Wiele wskazuje na to, że ich ofiarą padła społeczność Bunong, a spółka join venture, której współwłaścicielem są grupa Bolloré i jej spółka zależna Compagnie de Cambodge, znajduje się w gronie beneficjentów tego procesu.

Sąd w Nanterre nie dostrzegł jednak tych proporcji i zależności. W wyroku wydanym w piątek 2 lipca 2021 roku oddalił pozew Bunongów. Jego zdaniem żaden z 80 wnioskodawców nie może uzasadnić rzeczywistego i osobistego prawa do eksploatacji spornych ziem. „Działania podjęte przez każdego z nich – a więc wystąpienie na ścieżkę sądową – zostały uznane za niedopuszczalne z powodu braku legitymacji i interesu w działaniu”. Ignorując lokalne stosunki polityczne, prawne i historyczne, sędziowie z Nanterre działali w swym przekonaniu racjonalnie, gdyż wcześniej, w listopadzie 2019 roku zwrócili się do wnioskodawców z ludu Bunong o dołączenie akt uzasadniających ich roszczenia i powiązanie z przedmiotowymi prawami do ziemi. Z tego tytułu Trybunał z Nanterre pozwolił sobie zadziałać z wzmożoną surowością, zobowiązując dodatkowo członków ludu Bonong do zapłacenia odszkodowania procesowego w wysokości 20000 Euro na rzecz grupy Bolloré, a także jej spółki zależnej La Compagnie du Cambodge. Wyszło na to, że to grupa Bolloré jest w tym sporze stroną poszkodowaną. Fiodor Rilov, reprezentujący Bunongów, odwołał się od decyzji do Sądu Apelacyjnego w Wersalu.

„Jesteśmy bardzo rozczarowani. Ten wyrok jest oparty na nieuzasadnionych przyczynach, bez wzięcia pod uwagę kontekstu państwowego” – komentuje Sek Sophorn, pełnomocnik powodów z ludu Bunong w Kambodży. „Wyrok ten jest zdumiewający i niezgodny z prawem międzynarodowym dotyczącym ludów tubylczych ponieważ sąd odrzucił dokumenty, które potwierdzały tożsamość i związek z ziemią moich klientów” – twierdzi z kolei sam

Fiodor Rilov. Adwokat przypomniał, że „międzynarodowe prawo ochrony ludów tubylczych nie wymaga sformalizowania własności ani nawet pojęcia własności, aby dać im możliwość domagania się prerogatyw do ziem, które należą do nich”. Innego zdania jest Dominique de Leusse, jeden z prawników Bolloré. W jego ocenie „jest to proces niesprawiedliwy na poziomie prawnym i niedopuszczalny na poziomie moralnym”. Pan de Leusse wyraził również niezadowolenie z apelacji jaka czeka Bolloré w Wersalu: „Zaczniemy od nowa, tę samą komedię, co w pierwszej instancji, polegającą na odpowiadaniu na nieznosnie oskarżenia o neokolonializm, nie poparte nawet dokumentami”.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Zdjęcie: GRAIN.org

Na podstawie: Ouest-France.fr, Farmlandgrab.org, LeMonde.fr, LePetitJournal.com

Źródło: WolneMedia.net